

Imigranci przechodzą, przedsiębiorcy padają

23 maja 2022

Przedsiębiorca z Krynek został zmuszony zamknąć prowadzony od 2015 roku biznes z powodu ograniczeń przebywania w strefie nadgranicznej przyległej do granicy z Białorusią, wprowadzonych od 2 września ubiegłego roku stanem wyjątkowym, a następnie od grudnia przedłużonych rozporządzeniami ministra spraw wewnętrznych i administracji wydanymi na podstawie specjalnie znowelizowanej ustawy o ochronie granicy państwowej.

Tak – już od prawie dziewięciu miesięcy w przygranicznych gminach nie mogą przebywać (chyba, że za specjalnym pozwoleniem komendanta Straży Granicznej) m. in. turyści, przyjeżdżający w gości krewni i znajomi mieszkańców, no i oczywiście – o to chodzi w tej regulacji – zamiejscowi dziennikarze i działacze organizacji humanitarnych, którzy mogliby informować o działaniach podejmowanych wobec przedostających się nielegalnie przez granicę imigrantów lub im pomagać.

Rzecz jasna, tacy imigranci próbują przedostawać się przez granicę cały czas – Straż Graniczna wg podawanych przez siebie informacji wyłapuje w ostatnich dniach zwykle ponad trzydziestu cudzoziemców dziennie. Nic nie wskazuje, żeby ich liczba miała zmaleć, przynajmniej do momentu wybudowania muru na całej długości granicy. Dla samych prób nielegalnego przekraczania granicy „czasowy zakaz przebywania na określonym obszarze w strefie nadgranicznej” nie ma większego znaczenia.

Mimo to jest utrzymywany (na razie obowiązuje do końca czerwca), bo najwyraźniej komuś bardzo zależy, by to, co dzieje się z tymi imigrantami nie było nagłaśniane.

A że jakiemuś przedsiębiorcy przy okazji padnie biznes, a jego

pracownicy tracą pracę – trudno. Jak to się mówi, „nie da się zrobić omletu bez rozbijania jaj”.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Na podstawie: [Facebook.com](https://www.facebook.com)

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl